Nro. 48. Rok siódmy.

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabi Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie 10 złr. mon. konw., na prowincyi 11 złr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 25. LISTOPADA 1844 ROKU.

Przegląd: *Oset kulisty (echinops banaticus) pastewna roślina. O żywych płotach i różnych pożytkach z krzewów na ten cel użytych. Jaki koń ma być użyty do poprawienia ras naszych koni, wschodni czy zachodni? przez p. J. Kułaczkowskiego. Przepis robienia słodowego lub piwnego octu. Sposób dłuższego utrzymania jaj w świéżości. Wiadomości handlowe: Wrocław 19. października b. r. Z Przemyskiego od Mościsk 12 listopada r. b. Raporta handlowe: Z Londynu 4. listopada r. b. Targ na woły we Lwowie.*

Oset kulisty, (achineps banaticus) pastewna roślina.

Dr. Sprengel, znany fiziolog i chemik, bardzo zaleca tę roślinę na paszę dla bydła. Oset ten jest dwuletnią rośliną; rośnie 7 do 8 stóp wysokości; nim kolce jego stwardnieją i zaostrzą się, lubią go jeść zwierzęta szczególnie krowy i konie. Po życie i rzepaku rozwija się na wiosnę najwcześniéj, i gdy tamte rośliny na zielony karm dla bydła na stajni utrzymywanego skoszą się, w samą porę pójdzie pod kosę. Po sześcioletniem doświadczaniu téj rośliny, widział ją p. Sprengel zawsze w miesiącu maju $1\frac{1}{2}$ do dwóch stóp wysoką, a zatem 6 razy wyższą niżeli bywa o tym czasie czerwona koniczyna. Oset kulisty da się dwa a nawet trzy razy kosić gdy dójdzie do $1\frac{1}{2}$ lub 2 stóp wysokości; ale dwa razy tylko koszony daje z jednego morga magdeburskiego ($1=709\frac{1}{5}$ sążni wied.) jak twierdzi p. Sprengel, 30,000 funtów zielonéj koszenicy, która jednak niełatwo się daje suszyć na siano. Nie wymaga tak dobrego gruntu jak koniczyna, a nawet tam dobrze rośnie gdzie pokład rodzajnéj warstwy czerwonej, mokréj gliny nie jest głębszy nad 8 cali. Wszakże najbardziéj lubi grunt piaszczysto glinkowaty i na nim rośnie wyżéj ośmiu stóp. Posucha i mrozy nic jéj nie szkodzą, owady też żadne ją nie napadają. Oset ten rodzi nadzwyczaj wiele nasienia, i to łatwo daje się omłacać; z 42 prętów kwadratowych (1=12 stopom wied.) miał p. Sprengel 167 funt. Kwiat daje pszczołom przez 14 dni obfite pożywienie, liście zaś tak gęsto ziemię pokrywają, że żaden chwast na wierzch wydobyć się nie może. Na jeden morg wyjdzie 100 do 120 funtów nasienia. Nasienie, jak się to już wyżéj powiedziało, trzeba przed ukończeniem bronowania zasiać po ozimem życie: bo chociaż głębsze ziemią nakrycie nic mu nie szkodzi, przecież opóźnia jego roślinienie, jeżeli zaś gołe wystawione będzie na działanie słońca i powietrza, utraca moc do kulczenia potrzebną. Gdy nasienie nazbyt lekko było pokryte ziemią, trzeba walcem przejść rolę. Oset ten po zbiorze żyta pięknie znowu odrasta i przez całą zimę, nawet pod śniegiem się zieleni; na wiosnę gdy rola obeschnie przejście broną bardzo jest pomocnem do rychłego wzrostu téj rośliny.

O żywych płotach i różnych pożytkach z krzewów na ten cel użytych.

(Dokończenie).

21. Klon Jaworowy (*Acer pseudoplatanus*): jako też:

22. Klon (*Acer platanoides*): szybko rosną, na wiosnę puszczają słodki sok, z którego można mieć wino majowe i ocet.

23. Kasztany dzikie (*Aesculus Hippocastanum*): Posadzone kasztany na 4 cale głęboko w tłustéj pulchnéj ziemi, wschodzą na przyszłą wiosnę i mogą być na krzyż na płot ciągnione. Kora z cienkich gałązek, na wiosnę zebranych, daje surrogat chiny, grubsza kora farbuje wełnę i płótno w rozcieku bizmutu na brunatno i tak, jak gruba łuska owocu służy do garbowania; ta ostatnia zmieszana z potażem wydaje czarnobrunatną farbę, z siarkanem żelaza żółto brunatną, a z ałunem

czerwono brunatną. Dojrzałe kasztany noszone w kieszeni, mają ochraniać od hemoroidów, a przynajmniéj ulgę w nich przynosić. Kasztany szrutowane dane na pokarm dla owiec, chronią je od zgnilizny i puchliny. Obrane z łuski, zmielone i użyte jak mąka, dają wyborne mydło. Do kwarty wody weź mąki ze trzech kasztanów, niechaj postoi 10—12 godzin, zagotuj i użyj zamiast mydła. Gotowanemi kasztanami karmią się owce, nierogacizna, i drób, dla bydła mieszają się z otrębami. Suszone i spalone dają ług i potaż i to $^{3}/_{4}$ wagi wyługowanego popiołu.

24. Ostrokrzew zwyczajny. (*Ilex aquifolium*): daje zawsze zielone płoty, jagody sadzą się zaraz na miejscu, gdzie krzew ma rość. Liście dają herbatę przeciwko podagrze, utłuczona i gotowana kora z korzeni léczy gule i zatwardzenia, środkowa kora z gałęzi i sok, zmieszane i w zamkniętém naczyniu na kilka dni w ziemię zakopane, dopóki masa nie zgnije, dają lep na ptaki i muchy.

25. Dereń właściwy. (*Cornus mas*): Na płot, sadzą się latorośle lub jagody. Niedojrzałe, solą zaprawne jagody, ze smaku i powierzchowności podobne są do oliwek.

26. Sakłak zwyczajny. (*Rhamans cathareticus*): Sadząc jagody lub młode pienki można miéć gęste żywe płoty. Z jagód zmieszanych z ałunem, będzie farba zielona podobna do soku, z glinką (gatunek żółtéj farby) żółta. Kora zielona z niedojrzałych jagód farbuje na żółto. Jagody zebrane w lipcu i sierpniu wyciśnięte i zagotowane cokolwiek w naczyniu glinianém, dają piękną farbę na ściany pokojowe. Sok z dwóch kwart jagód, dostateczny jest do pomalowania nim ścian obszernéj izby. Dodaszli do soku wapna i mléka, będzie piękny kolor żółty. Lecz jeżeli zamiast mléka dodasz ostrego ługu do wapna, będzie farba zielona, a jeszcze piękniejszą, gdy zamiast wapna dodasz kredy.

27. Montwa trzemień. (*Evonymus eropaeus*): Krzew ten rozmnaża się z ziarnek, które dość długo w ziemi leżą. Czerwone puchawki nasienia suszone i utarte, są lekarstwem na wszy i inne robactwo. Tego drzewa potrzebują szewcy na gwoździe i szpilki, a tokarze do swych robót.

28. Porzeczka. (*Ribes grossularia*): i porzeczka zwyczajna (*Ribes rubrum*) dają także wyborne płoty; byłyby także bardzo stósowne do zaprawiania uszkodzonych miejsc w żywych płotach.

B. W ziemi piaszczystéj.

29. Złotochrość pospolita (*Ulex europaeus*): sieje się na gruncie piaszczystym i kamienistym; w niedostatku drzewa może być jako chróst użyty na opał.

30. Topola osika. (*Populus tremula*): mocno się rozkrzewia i dla tego może być na granicach pól i na złéj ziemi sadzona. Służy za wyborny pokarm liściowy; drzewo jest lekkie, a w suchem miejscu leżąc twardnieje z czasem.

31. Brzoza zwyczajna (*Betula alba*): może być na płot żywy użyta. Kora cienka, biała, zewnętrzna, położona w obuwie na pończochy, ale tak, aby wewnętrzna płaszczyzna kory do podeszwy nogi była obrócona, otwiéra przytłumioną nóg transpirację. Liście farbują na żółto. Odrośla w piwie gotowane, dają dobry sok do tabaki. Podagrzyści włażą w worek, napełniony świéżemi liśćmi brzozowemi aż po szyję, i oczekują potów, aby się z choroby wyléczyć. Sok brzozowy wyfermentowany zdrowym jest napojem dla ludzi na wiosnę.

32. Wiérzba krucha (*Salix fragilis*): Liście dają dobrą herbatę, korzenie dają brunatno-czerwoną farbę. Odwar kory gubi tak dobrze febrę jak proszek chiny. Kora daje także garbnik.

33. Sosna pospolita (*Pinus silvestris*): W 9 lub 10 roku ułamawszy środkowy jéj wyrostek posłuży przez długi czas na płot dobry. Pączki, długości jednego cala, na wiosnę zebrane, są dobrą herbatą dla chorych na płuca, do któréj można jeszcze dodać świéżego nasienia żyta i 1 część przetacznika (*veronica*). Herbata wspomniona czyści krew.

34. Jałowiec pospolity. (*Juniperus communis*): Jagody tego nader pożytecznego krzewu leżą rok w ziemi, nim wzejdą; i można je siać zaraz na tém miejscu, gdzie płot ma być założony.

C. W ziemi wilgotnéj i na brzegach łąk.

35. Brzoza olsza (*Alnus vel Betula glutinosa*) Kora służy do garbowania, farbuje na brunatno a w połączeniu z siarkanem żelaza (koperwasem) na czarno. Liście zawierają w sobie garbnik i leczą zewnętrzne rany; młode gałązki z liściem wzięte i zasuszone, są dla owiec dobrym pokarmem na zimę. Owce, które w grudniu téj paszy jeść niechcą, rzadko kiedy rok przyszły przeżyją. Świéżo utłuczone liście, na piersi położone, rozrzedzają mléko u karmiących kobiet. Zielone zasuszone liście olszowe mają w sobie $71^{1}/_{3}$, brzozowe zaś i czerwono-

bukowe $72\frac{1}{2}$, topolowe i grabowe $76\frac{1}{2}$, klonowe 77, akacyi 78, dębowe, wierzbowe i lipowe 80, wiązowe 81, jasionowe $81\frac{2}{8}$ procentu części pożywnych.

36. Wiérzba łozina (*Salix pentandra*) Wiérzba Jwa (*S. Helix*): Wiérzba garbarska (*S. Ruseliana*): Wiérzba witwa (*S. viminalis*): Wiérzba pospolita (*S. alba*): Wiérzba migdałowa (*S. amygdalina*): Złotowiérzb (*S. vitelina*): i t. p. wymagają dobréj wilgotnéj ziemi. Kora daje garbnik, gałęzie dają pokarm liściowy. Doświadczenie wskazało, że wiérzby do przesadzania lub pręty wiérzbowe najlepiéj się udają, gdy pod każdą, w dołek, podłoży się kamień lub kawał cegły.

37. Jarząb dziki (*Sorbus aucuparia*): W połowie rozkwitłe pączki kwiatowe, świéże i ususzone dają smaczną herbatę, która czyści krew. Dojrzałe czerwone jagody dają kleik czyszczący krew i wzniecający poty; są także dobrym pokarmem dla kur, owiec i trzody chlewnéj. Roślina ta udaje się na suchym gruncie, i na nim z jagód łatwo się rozmnaża.

38. Sakłak kruszyna (*Rhamnus fragilis*): kora daje dla ludzi i bydła lékarstwo rozwalniające w puchlinie. Niedojrzałe jagody z bizmutem farbują wełnę na jasnożółto. Krowy karmione liściem, dają wiele mléka. Drzewo przedaje się drogo do fabryk prochu strzeleckiego. Takiżsam pożytek przynosi śliwa jagody mająca (*Prunus padus*).

39, Kalina zwyczajna (*Viburnus opulus i V. commune*): zdatna na cybuchy.

40. Kwaśnica kalina włoska (*Berberis vulgaris*): W bliskości pól zbożowych, pyłek kwiatu ma być szkodliwy dla ziarna, jest mocno rozwalniającem lekarstwem. Z dojrzałych jagód sok może być użyty zamiast soku cytrynowego. Korzeń, drzewo i kora farbują na żółto, z ałunem zaś na czerwono.

D. Do zaprawiania dziur w płocie.

41. Ciernie zamorskie, ciernie kożle. (*Lycium europaeum i L. barbatum*): Odrostki.

42. Psianka słodkogorzka (*Solanum dulcamare*): dla miejsc wilgotnych, kora, korzeni i gałęzie w późnéj jesieni albo zaraz na wiosnę zebrane, rozwalniają flegmę, działają na stolec i mocz. Liście i czerwono sklnące się jagody rozwalniają zsiadłą krew. Kory potrzebuje strzelec do wietrzenia lisów. Szypułki i liście za herbatę użyte, służą przeciw duszności w piersiach, żółtaczce, puchlinie i wrzodom do raka podobnym.

43. Wiciokrzew, przewiercień (*Lonicera caprifolia*): Wiciokrzew powój wonny (*L. peridymenum*) i wiciokrzew wiszeńka (*L. xylosteum*) nasienie leży rok w ziemi zaczem zejdzie. Herbata z liści czyści krew, z jagód rozwalnia, a w wielkiéj ilości zażyta, sprawia wymioty.

44. Bluszcz drzewny (*Hedera Helix*): lubi grunt nieco wilgotny. Liście w wodzie lub winie ugotowane, dają kléj, który goi wrzody, zapalenia i spieczone miejsca. W winnym occie namoczone służą do okładania nagniotków. Jagody sprawują poty, wymioty i biegunkę. Sok tego krzewu jest lékarstwem na rany.

45. Powój leśny (*Clematilis viticella*): daje się ze zrazów rozkrzewiać.

46. Parzydło wiązowe, kozibród (*Spirea Ulmania i S. salicifolia*): zasadzone na miejscach mokrych nie są od gąsienic trapione. Biały kwiat daje w chorobach skórnych léczącą herbatę; kora służy do garbowania.

47. Róża dzika (*Rosa Villosa*): rośnie na średniéj ziemi.

48. Malina, malina jeżyna, jako też Bylica pospolita (*Artemisia vulgaris*): Wrotycz pospolita (*Tanacetum vulgare*) i dziewanna wielka (*Verbascum Thupsus*) w ziemi piaszczystéj i t. p. zdatne są do zaprawiania dziur w płocie.

Jaki koń ma być użyty do poprawienia ras naszych koni, wschodni czy zachodni?

(*Ciąg dalszy*).

Ztąd też to może i pochodzi owo zaniedbanie się szlachetnego angielskiego konia, o którym sam pan Eberhardt tak mówi: „Koń szlachetny (angielski) w stanie spoczynku nie okaże bynajmniéj nic nadzwyczajnego, lub zajmującego w swéj postawie i w swojéj powierzchowności. Cała postawa ciała i wszystkich członków, jakoto głowy, szyi i uszów, okazuje się opuszczoną, niedbałą i wszelkiego powabu pozbawioną.” Jest to mojem zdaniem obraz uciśnionego stanem chorobliwym zwierzęcia i nie takie nam obrazy arabskich koni przedstawiają, w których czy to w spoczynku czy w ruchu, na pierwszy rzut oka dzielność, energia, chęć ruchu, nadmiar prawie

siły żywotnéj i szalona siła z całéj fizionomii tego zwierza przeglądają: bo tak się dzieje i w każdém inném nie wyjmując nawet człowieka zwierzęciu, że siła i zdrowie nadają mu bystrość, ogień i dzielność. A lubo p. Eberhardt zaraz poniżéj powiada: »że gdy tenże koń jest jakimkolwiek sposobem pobudzony do ruchu, szybkością błyskawicy, ogień, żywość, siła i duch wszystkie jego przenikają części, że opuszczona głowa i szyja podnoszą się z siłą, uszy, nabierają bystrego ruchu na wszystkie strony, przy czem wielką baczność na otaczające go przedmioty okazuje: że oko w ówczas pełne jest żywości, nozdrza się roztwierają, przyczem wewnętrzna różowa błona staje się widoczna, z boku nozdrzów i nad temiż formują się w nadzwyczajnie delikatnéj skórze *) zmarszczki. Wszystkie muszkuły głowy na przemian są w poruszeniu, żyły krwiste (weny) napełniają się krwią i występują na wierzch, co wszystko razem fizionomii konia nadaje wyraz duchowéj oryginalności czyli szlachetności.«

*) O nadzwyczajnie delikatnéj na koniu skórze byłoby także do powiedzenia. Cienka, delikatna skóra powszechnie oznacza delikatniejszy skład i delikatniejszy utwor całego organizmu zwierzęcia. Na prostych naszych krajowych owcach, skóra jest dwa razy grubsza a niżeli na hiszpańskich, mianowicie gdybyśmy je świéżo z ich ojczyzny sprowadzili, ale też nasza prosta owca bardzo wiele bez żadnego ucierpienia takich wpływów przetrzyma, od których hiszpańska za pierwszym razem zginąć musi. Jednakże przez połączenie łagodzi się to, a nawet staramy się przyjść do tego koniecznie, nawet z poświęceniem ich siły i trwałości: bo w owcach idzie nam jedynie o otrzymanie cienkiéj wełny, do czego inaczéj przyjśćbyśmy nie mogli. Teraz jednakże i to zbyt daleko posunięte okazało się szkodliwem: albowiem owce doprowadzone do tak udelikatnionéj wełny, iż ta prawie puchem się być zdaje, stają się nadzwyczaj słabe, wydają niezmiernie mało wełny, a i ta zbyt słaba i bez właściwego wełnie połysku; same zaś owce zupełnie pod topor niezdatne. Lecz w koniu o inne nam znowuż głównie idzie przymioty, to jest o siłę i wytrwałość. Wierzę iż koń arabski może mieć skórę bardzo cienką i szerść jak aksamit: bo to klimatowi pod którym się urodził, jest zupełnie stosowne; ale też wierzę, że jego potomek w naszym urodzony kraju, ani tak cienkiéj skóry, ani tak delikatnéj sierści mieć nie będzie: boby go to niezdolnym nawet do wytrzymania zmian atmosfery naszéj czyniło. Jeżliby miał tę zbyteczną, nadzwyczajną delikatność skóry, wątpić, iżby to nie było skutkiem słabego utworu zwierzęcia. Doświadczenie poniekąd przemawia za mną.

Znałem przed laty kilku w Sandomierskiém stado kasztanowatych koni. Konie te lubo nie brane przed skończeniem lat 4 do biegu, były jednakże tak wątłe (a były jednakże rącze) iż w lekkim zaprzęgu natychmiast się mordowały a po 2 lub 3 milach ustawały nawet. Przy takiem usposobieniu oczywiście, iż w koniach tego stada upadek był aż nadto częsty. Ponieważ już dawniéj byłem tego przekonania (może to było uprzedzenie, lecz dotąd jeszczem się inaczéj o jasnokasztanowatych koniach nie przekonał), że konie kasztanowate są to blondyny pomiędzy końmi, i że muszą być słabsze nad inne maści: bo i sam blady, słaby kolor według Vireja oznacza już odrodzone od swego rodzaju i słabsze zwiérze, a niżeli toż samo zwierze z mocnemi, wysokiemi barwami: przeto z umysłu starałem się przekonywać jakie były przyczyny ich upadku, i te nie inne okazywały się jak tylko zbyteczne wysilenie choć w małéj i lekkiéj pracy. Nadto przekonałem się, że skóry na owych koniach, po zdjęciu ich, nie były grubsze jak na prostych baranach. Do wniosku że zbytnia cienkość skóry słabości organizmu dowodzi, zdaje się i to doprowadzać, że zwiérze z najgrubszą nawet skórą np. bydle, jeżeli zachoruje i długo chorując zwolna wątleje, skóra na niém jak pargamin staje się cienka, o czém handlujący skórami i garbarze bardzo dobrze wiedzą. Zdaje się przeto, że zbyteczna cienkość skóry na koniu, w naszym już klimacie urodzonym, nie jest normalną, lecz że pewna grubość jako zimniejszemu klimatowi jest wcale przyzwoitą. Angielski klimat nie wiele się od naszego różni.

To wszystko i w arabskim koniu i w spoczynku nawet widzieć się daje, może tylko nie w tak wysokim stopniu, co wszakże nie dowodzi jak tylko wysokiéj czułości i drażliwości w angielskim koniu, a która w porównaniu z poprzednią postawą

bardziéj chorobliwy a niżeli normalny stan zdradza. I człowiek w chorobie długo trwałéj, w cierpieniu wynikającém z wad organicznych, w usposobieniu do suchot, przybiera tak zwany temperament choleryczny, jest mało dbałym, opuszczonym, zdaje się o cały świat niedbać i na niego nie zważać, ale niechże go co podraźni, jego namiętności podnoszą się do najwyższego stopnia, równie gniew jak i radość, miłość jak i nienawiść nie mają u niego środka; tam tylko ostateczności się z sobą stykają.

Otóż jeźli wolno porównać zwiérze z człowiekiem (a człowiek pod względem fizycznym jest także zwierzęciem) i koń w chorobliwem usposobieniu, zostawiony sam sobie, oddaje się zupełnemu zaniedbaniu i jest opuszczony; zaś pobudzony zewnętrznym drażniącym go wpływem, tém łatwiéj i w tém wyższym stopniu wszelkie draźnienia przyjmuje, a to tém bardziéj, że będąc zwykle ochudzonym (mowa tu o angielskim koniu) cienkiéj skóry i delikatnéj szerści, gdzie delikatne rozgałęzienie nerwów, prawie na ostatecznéj powierzchni jego się znajduje, przyjmuje wszelkie wrażenia w najwyższym stopniu czułości, i w wyższym zapewne nawet a niżeli orientalny; ale też właśnie ta wysoka draźliwość i czułość z wątłego i delikatnego utworu pochodząca, a co p. Eberhardt duchową oryginalnością nazywa, (a przez co właściwie rozumie duchowe wykształcenie konia) jest szkodliwą, jest wadą w koniu. Ta duchowa szlachetność, czyli wykształcenie strony duchowéj nawet w ludziach nie dzieje się bezkarnie, nie uzyskuje się bez uszczerbku organizacyi fizycznéj, zwierzęcéj. Nie potrzebuję tego dowodzić: bo dziś co raz więcéj daje się to widzieć na osobach, oddających się naukom i umysłowemu wykształceniu. Lecz jeżeli w człowieku, w téj boskiéj istocie, da się to usprawiedliwić, to w koniu nigdy.

I dla tego też koń taki do niczego się niezdał, co i sam pan Eberhardt potwierdza, gdy mówi: »Koń bowiem angielski pełnéj krwi, za nadto jest żywy, draźliwy, czujny i niespokojny, z powodu ognistego temperamentu, zbytnie wysila się w każdém użyciu możnaby powiedzieć do upadłego, a ztąd pod wierzchem jak równie i w zaprzęgu bardzo łagodnego wymaga postępowania; w przeciwnym razie niszczy się przed czasem, przez nadzwyczajne natężenie swojéj siły.» Czyli króciéj powiedziawszy, wyjdzie na to, że koń angielski jest skory, lecz bardzo wątły, i że dla tego właśnie wcale nam się nie zdał. Jednakże o arabskim, o wschodnim koniu tego powiedzieć nie można, który pomimo równéj dzielności swojéj, nigdy się tak prędko nie zużywa i nie niszczy.

Pan Hajo opisując jeszcze daléj wyścigowego konia tak mówi: »Co się tyczy brzucha, to wymiary jego nie powinny być zbyt znaczne: boby to dowodziło powiększoną objętość wewnętrznych jego organów. Zazwyczaj podobna tylko budowa tych części bywa u koni z szerokim pyskiem i szerokiemi bokami. Zwierzęta takie są żarłoczne, łatwo się tuczą, budowa ich będzie bardzo silna, lecz one są zbyt ciężkie dla własnych nóg i ujeżdżanie ich jest nadzwyczaj trudne«; to też właśnie koń angielski unikając tych przeszkód do ujeżdżania, jest chudy i szczupły jak chart, ale i tyleż ma siły; a co i sam p. Eberhardt, mówiąc o przodkach najsławniejszego bieguna angielskiego Eclipse i szybszego jeszcze od niego brata jego Flyng Childers potwierdza, mówiąc: »Dziad sławnego ogiera Eclipse, nazwiskiem Squirt tak był nikczemny na pozór, że miał być zastrzelonym. Na prośby starego sługi masztalerza, który go dozorował, zachowany przy życiu, spłodził między innemi ogiera Marks (ojca Eclipsa) do tego stopnia pogardzonego, że go właściciel swemu trenerowi darować chciał, a i ten go nie przyjął. Użyty więc został jako Klepper do noszenia zapaśnych dek, do nakrywania koni gonitwowych po spoceniu. Przypadkiem jednego razu chłopiec nim jeżdżący, wypuścił go w silny bieg za końmi gonitwowemi, i wówczas to okazał dobrą akcię w ruchu, następnie został trenowanym i odznaczył się w gonitwach, lecz po największéj części używanym był tylko do klacz włościańskich za opłatą po zł. 20. W roku 1766 jako stadnik tak mało był ceniony, że za 20 funtów szterlingów (złp. 800) sprzedany został. Po okazaniu się zaś syna jego Eclipsa na placu wyścigowym, nabyty przez hrabiego Abingdon za tysiąc gwineów (złp. 42,000), od tego czasu pokrywał klacze po 100 gwineów. Eclipse był maści kasztanowatéj. Wielkie zaćmienie słońca, w angielskim *eclipse* zwane, w roku jego urodzenia, nadało mu to nazwisko. Pan Okelli który go nabył od pana Wildman za 1750 gwineów (73,500 złp.) oświadczył, że ten ogier przyniósł mu zysku 1,000,000 złp. Klacze pokrywał po 50 gwineów, żył lat 25. Eclipse nigdy w gonitwach zwyciężonym nie został.»

Otóż najlepszy dowód z własnego wyznania p. Eberhardt, z jakich to koni dochowują się Anglicy wyścigowéj rasy, jak również czyli wyścigi są tym właściwym siłomierzem najwyższéj siły i wytrwa-

łości koni, jak to gdzie indziéj utrzymuje: bo przecież i sam pan Eberhardt tego nie zaprzeczy, że opis powyższy nie przedstawia nam wcale silnego i dobrze zbudowanego konia, a potomstwo jego przecież takie same jeźli nie gorsze być musiało, mianowicie przy takiém nadużyciu siły płodzącéj, jak to Anglicy czynić zwykli z końmi odznaczającemi się w gonitwach.

Nareszcie pan Hajo po uczynionym opisie wyścigowego konia w ten sposób zakończa: »Aby w krótkości wyłożyć przymioty pożądanéj budowy u konia wyścigowego, wiedzieć potrzeba, że tylna część ciała ma być wyższą od przedniéj jak u łani, charta i zająca.« A i pan Eberhardt opisując jednego z trzech przodków sławnych wyścigowych pokoleń w Anglii, nazwiskiem Godolphin Arabian pisze: »iż w zadzie był wyższy niż w przodzie« a co się właśnie zgadza z początkowém naszém twierdzeniem. Dla tego téż koń angielski nie wytrzyma nawet nigdy zasad krytyki pojętych o piękności konia, co lubo nie jest głównym, jednakże mającym swą także wartość przymiotem, gdy mianowicie zkąd inąd sprowadzony rumak oprócz innych przedstawia nam jeszcze i tę zaletę. Bo koń mający nawet najpiękniejszą głowę i szyję, jeżeli krzyż w zadzie ma wyższy, nigdy pięknym nazwać się nie może; zawsze on w spoczynku układając niejako ciężar ciała do właściwéj krzyżowi linii prostéj, podkula nogi tylne pod siebie, które zbliżając się do siebie czynią widok szablasto koniastego składu, a co szkaradnym i spracowanym konia wydaje i szpeci zresztą najpiękniejszą jego całości budowę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przepis robienia słodowego lub piwnego octu.

Chcąc mieć około 70 kwart octu, bierze się 20 funtów słodu jęczmiennego, 6 funtów pszennego, ½ funta białych piwnych drożdży, 2 kwart dobrego octu i 80 kwart wody.

Obadwa gatunki słodu grubo się szrótują, i wsypawszy do drewnianego przycieru, polewają 20 kwartami gorącéj wody i dobrze mieszają. Potém wlewa się reszta wrzącéj wody, dobrze wszystko wiosłem przerabia i przykrywszy naczynie przez 3 godziny spokojnie zostawia. Następnie cedzi się zaciér przez sito dla oddzielenia słodzin od brzeczki. Tym sposobem otrzymawszy około 70 kwart brzeczki, gdy ta tak dalece ostygnie, iż tylko będzie letnia, zlewa się do beczułki i dobrze z nią drożdże wymieszawszy, przykrywa i spokojnie jej frementować dozwoli. Wkrótce potem okaże się mocna fermentacia, a gdy już brzecka burzyć się przestanie, i nie słychać będzie syczenia, ściągnie się lewarkiem tak aby wszelkie męty pozostały na dnie. Do ściągnionego czystego, smak piwa mającego płynu, wlewa się 2 kwarty octu, zagrzawszy go wprzód aż do zawrzenia; teraz wleje się płyn do małéj beczułki tak żeby tylko ⅞ jéj części zapełnił. Beczułka ta, nie zatknięta szpuntem, stawia się w zimie przy ciepłym piecu a w lecie pod ścianą, obróconą ku słońcu, a w kilka tygodni zamieni się płyn na tęgi ocet.

Podczas octowéj fermentacyi płynu tworzyć się będzie na wiérzchu jego brunatnawa ciągła błona, a no dno opadać będzie mętny osad.

Chcąc oswobodzić ocet od obojga, ściągnie się go lewarkiem jak najczyściejszy do innéj baryłki, która pełno nalana zaszpuntowana, dopóty w piwnicy spokojnie stać powinna, aż się ocet dobrze nie wyklaruje. Jeżeli będzie pod ręką beczułka, w któréj się już dawniéj ocet robił lub w niéj stał, użyje się jéj tu do roboty octu: bo w takiéj prędzéj się zacznie i mocniéj odbywać będzie octowa fermantacyja. Można też zaprawić do tego i świéżą baryłkę, wlawszy w nią parę kwart tęgiego octu i zaszpuntowaną przez jakiś czas z nim poruszawszy. Gdy ocet ostygnie, wyleje się go, zagotuje powtórnie i wlawszy w baryłkę zaszpuntuje i znowu przez jakiś czas porusza. To uczyniwszy 2 do 3 razy tak się beczka zaprawi i octem napoi, jak gdyby ten był w niéj zrobiony.

Tym sposobem zrobiony ocet słodowy będzie prawie tak jasny i czysty jak woda, ale przytem będzie miał miły zapach i pożądaną tęgość. Chcąc nadać mu żółtawą do wina podobną barwę, trzeba wsypać do niego trochę cukru przypalonego.

Sposób dłuższego utrzymania jaj w świéżości.

Naléj do beczki, u spodu któréj jest czop, tyle wody, aby jaja zupełnie pokryła; wodę trzeba co dzień spuszczać i świéżéj nalewać. Lepiéj się ich jeszcze w świéżości utrzyma, gdy przed włożeniem do wody łojem będą napuszczone.

Wiadomości handlowe.

Korespondencia dotycząca się handlu wełny i cen niektórych produktów w Wrocławiu.

Wrocław 19 października 1844.

Ostatni jarmark wełniany niebył tak ważnym jak zazwyczaj, i bardzo krótko trwał: bo większa część wełny przed zaczęciem jego rozkupioną została. Lecz od wiosny do dziś dnia ciągle wełny przybywa, i pomimo jarmarków, jeszcze ciągle wielkie jéj żądanie, tak że 2000 cetnarów na tydzień, w przecięciu, przedawane były.

W sierpniu i wrześniu przyjechali Anglicy, Francuzi, Niederlandczycy, Berlińscy i Sascy hurtownicy i niemieccy *Kammgarnspinner* (właściciele przędzalń długiéj wełny do czesania przydatnéj), którzy bardzo chciwie wełnę zakupywali, a szczególniéj polską, która wtedy nadchodziła; i swoją konkurencią powiększyli jéj cenę tak, że ta, któraby jeszcze téj wiosny nie była warta jak 40 do 42 talar. już w sierpniu za 55 do 66 sprzedawaną była, i niżéj 55 talar. żadna wełna polska sprzedaną nie była. Na teraźniejszy jarmark było w zapasie do 20 września 10,000 cetnarów; późniéj dowieziono 6,000 ctr. wszystkiego więc 16,000 cetnarów, a przeszłego roku było 33,000 cetnarów (z których 20,000 cetnarów polskiéj); tego roku więc o 17,000 cetnarów mniéj. Przeszłego roku zostało nieprzedanych 15,000 cetr. a tego 5,000 cetr. a pomimo tego konkurencia nieporównanie większą była, ceny więc zwiększyły się od cen czerwcowych jak następuje:

Szląska	Czerw.	Paźdz.	**Polska**	Czerw.	Paźdz.
Jednostrzyż.			Jednostrzyż.		
bardzo cienka	100 na	108	bardzo cienka	70 na	75
średnio cienka	88 „	93	cienka	65 „	70
dobra	62 „	65	średnio cienka	60 „	63
średnia	58 „	63	średnia	53 „	55
dobra ordynar.	56 „	60	ordynaryjna	52 „	56
			Jagnięca		
ordynarna	54 „	55	cienka	70 „	75
Dwustrzyż					
bardzo cienka	75 „	85	średnia	62 „	66
			Dwustrzyż.		
cienka	70 „	72	cienka	60 „	63
średnio cienka	65 „	68	średnia	52 „	56
			Rossyjska		
dobra	60 „	63	średnia	42 „	48
Jagnięca			Jednostrzyż		
bardzo cienka	100 „	115	średnia	50 „	55
Jagnięca			Polska i węgierska		
średnio cienka	85 „	90	letnia	50 „	55
			Polskie braki		
dobra	75 „	80	bardzo cienkie	53 „	56
Braki			Polskie braki		
bardzo cienkie	60 „	65	cienkie	46 „	50
			Wełna zdechlaków		
cienkie	55 „	58	cienka	75 „	90
Kosmata (*Zackel wolle*)					
biała	18 „	22 1/2	średnia	63 „	70
czarna	14 „	18	dobra	56 „	62
Z zabitych owiec			Nieprana		
	45 „	48	dobra	50 „	60

Następujące jest porównanie cen październikowych w roku zeszłym z tegorocznemi:

	1843	1844		1843	1844
Polska Jednostr.			Letnia		
bardzo cienka	64 66	72 75	cienka	46 48	55 60
cienka	58 62	65 70	średnia	42 46	— —
			Rossyjska		
średnio cienka	50 56	58 63	cienka	50 55	62 68
średnia	44 46	50 55	średnia	45 48	50 57
			Austryjacka		
ordynaryjna	39 42	52 56	średnia	35 42	45 50
Jagnięca			*Zigayer Wolle*		
cienka	60 65	68 75	średnia	25 30	30 33
			Kosmata		
średnia	50 55	60 66	biała	18 1/2	22 1/2 to samo
Dwustrzyżna					
cienka	48 50	58 63	czarna	14	18 to samo
średnia	44 46	50 56			

Teraz ciągle jeszcze wełna nadchodzi, i bardzo prędko przez fabrykantów zakupywaną bywa, którzy tu z jarmarku lipskiego przyjeżdżają, i płacą za wełnę polską 12 do 15 zr. wyżéj niż w czerwcu zeszłego roku, a 6 do 10 zr. nad ceny 6 tygodni przedtem. Taka *Solidité de l' affaire* (ustalenie interesów) potrwa jeszcze całą zimę, na przyszły rok zaś nic jeszcze wnosić nie można: bo może nie zajdą już okoliczności, które tego roku tak ceny podwyższyły, jako to: nadzwyczajny odbyt angielskich fabrykantów do Ameryki, Indiów i nowo odkrytych Chin, dobre żniwa, a zatem tanność chleba w Angii, i nieodpowiedni żądaniu dowóz wełny. Ten jarmark szczególniéj był na naszą wełnę pomyślny: bo gdy to o 6 do 10 talar. się podniosła, Szląska tylko od 3 do 6 talarów.

Tutejsi kupcy szczególniéj cenią pranie wełny, a na to nigdy kosztów żałować nie trzeba: bo wi

działem partie, które przez złe pranie 5 do 12 talar. na cetr. straciły. Pakowanie nie powinno być ani bardzo słabe ani zbyt mocne; wantuch powinien mieć 4 łokci długości a $1\frac{1}{2}$ szerokości, tak aby 1 do $1\frac{1}{2}$ ctr. pr. zawierał; płótna nie trzeba brać bardzo ordynaryjnego: bo w takim razie dużą tarę liczą, a każdy funt na ctt. więcéj znaczy, niżeli to co się na płótnie oszczędziło. Szczególniej także cenią tutaj porządne rozgatunkowanie tak, aby cienka, średniocieńka, z matek, skopów, oddzieloną starannie była, co nawet i przy jagnięcéj zachować trzeba, przy któréj wtedy (jeśli jest letnią) nie liczą ausszusu czyli braku. Najlepiéj jest 2 tylko runa razem zwijać: bo inaczéj trudno się oddzielają.

Ceny innych produktów, które tu sprzedać można są następujące:

Potaż	ctt. pr. talar.	7 do 8	ctt. w. tal.	$8\frac{1}{3}$ do $9\frac{1}{2}$
Konopie	„ „	7 „ 10	„ „	$8\frac{1}{3}$ „ $10\frac{2}{8}$
Łój	„ „	15	„ „	$16\frac{2}{3}$
Kminek	„ „	7 „ $7\frac{1}{4}$	„ „	$8\frac{1}{3}$ „ $8\frac{2}{3}$
Skóry wołowe	„	24	„ „	$28\frac{1}{2}$
„ krowie	„	27	„ „	$32\frac{1}{3}$
Koniczyna czerw.	„	8 „ 14	„ „	$9\frac{1}{2}$ „ $16\frac{2}{3}$

Adam Wiszniewski.

Z Przemyskiego od Mościsk,

12 listopada r. b.

Już od dawna niepamiętają nasi gospodarze tak niepomyślnego czasu: opóźnienie bowiem we wszystkich zatrudnieniach rolniczych jest uderzające, niepraktykowane. W wielu miejscach kończą dopiéro siéw oziminy i zbiór potrawu. Koło Sądowéj Wiszni widzieć można wszystek jeszcze potraw w kópkach, a miejscami dopiéro gromadzą go z pokosów; tak też ma się i z koniczyną nasienną, jeszcze tu i ówdzie leży na pokosach: bo słoty ciągłe i zimno niedały zebrać. Nasienia niewiele obiecują; bardzo naturalnie, kiedy ziarno ani zawiązać się, ani dojrzeć nie mogło. Kartofle kopią na łeb na szyję: w wielu bowiem jeszcze miejscach, u włościan i po dworach, nie pokończono kopania; na plon wszędzie narzekają, i dlatego to właśnie, że kartofel mało, że wiele gorzelń robić nie będzie, wódka idzie w górę: obywatele bowiem żądają w większych nawet partiach po 32 do 34 kr. m. k. za garniec okowitki.

Oziminy nawet wczesne nie najlepiéj wyglądają: jakkolwiek bowiem zdala pięknie zielenieć się zdają, za zbliżeniem się, nie mało odkrywa się w nich zielska. Spóźnione zasiewy niebardzo bezpieczne: bo jeżeli chwycą mrozy, w mléczku nadybane ziarno, tracąc siłę porostu, zniweczy wszelką nadzieję rolnika. W ogóle ozimina nie najpocieszniejszy przedstawia obraz: bo wilgoć w zbytku, nawet w górkach w każdéj niemal bruzdzie woda stoi, po równiach i dolinach nie jeden kąpie się w niéj zagon.

W skutek niepomyślnych tegorocznych zbiorów, złych omłotów i nienajlepszych zasiewów ozimych, spodziéwają się gospodarze dobréj ceny, ociągają się z wszelką sprzedażą, dla tego nie słychać o kontraktach na większe partyje. Na ostatnim targu w Mościskach płacono za korzec pszenicy 9 zr. żyta 7 zr. 15 kr. do 7 zr. 30. kr. jęczmienia 4 zr. 30 kr. do 5 zr. hreczki 5 zr. owsa 3 zr. grochu 8 zr. kartofli 1 zr. 40 kr.

Bydło oborne bardzo tanie, sprzedają bo się boją zarazy. Między Przemyślem a Jarosławiem pojawiła się już zaraza księgosuszu.

J. Ż.

Raporta handlowe

od 18. do 25. listopada r. b.

Z Londynu 4 listopada r. b. Przekonywujemy się co raz więcéj jak były dotąd mylne doniesienia o zbiorze tegoroczném pszenicy: bo choćbyśmy nawet dopuścili, że się jéj dużo zebrało, przecież zataić nie możemy że przez słoty w lecie bardzo ucierpiała na gatunku; z tego powodu zaczynają się już nasi spekulanci kręcić za kupnem pszenicy suchéj z bałtyku lub czarnego morza sprowadzonej, atoli zapas jéj w kraju z powodu nazbyt podniesionego cła tak jest mały, że tylko w małéj części pokryć może potrzeby. Cło zapewnie jeszcze w tym miesiącu będzie zniżone: widoczna bowiem potrzeba zagranicznego zboża, bo krajowe zbiory nie mogą pokryć potrzeb wewnętrznych, tym bardziéj że ziarno w słomie lub w szpichlerzu przechowane psuje się. Z tego powodu i inne gatunki zboża u nas jeszcze przed zimą znacznie podskoczą w cenie, i teraz nawet już stoją wysoko. Jęczmień na przykład który w całéj Anglii źle zarodził płacą już za kwarter (1=2 korcom 12 garncom) po 38 do 39 szylingów (1=30 kr. m. k.)

Targ na woły we Lwowie. Na targ poniedziałkowy przypędzili z Sadogóry przeszło 200 sztuk wołów na brahę bardzo przydatnych. Oprócz kilku pomniejszych partyi reszta została niesprzedana. Ceny wołów były różne, w ogóle drogie; za sztukę płacono od 38 do 40 zr. m. k.

Artykuł z Zwiniacza nie może być umieszczony.

P. R.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.